

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 4 maja 2016 r., wydanym w sprawie z powództwa M. K. przeciwko Miastu Ł. o zapłatę, Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zasądził od pozwanego na rzecz powódki:

- kwotę 25.000,00 zł jako zadośćuczynienie z ustawowymi odsetkami od dnia 12 października 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;
- kwotę 5.472,00 zł jako odszkodowanie z ustawowymi odsetkami od dnia 12 października 2013 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty;
- rentę w wysokości po 100,00 zł miesięcznie, poczynając od września 2014 r. i na przyszłość, płatną do 10-go dnia każdego miesiąca z ustawowymi odsetkami w przypadku uchybienia terminowi płatności którejkolwiek z rat;
- kwotę 3.440,98 zł tytułem zwrotu kosztów procesu,

a ponadto ustalił, że pozwany odpowiada za skutki wypadku z dnia 24 grudnia 2012 r., jakie mogą się pojawić u powódki w przyszłości i zasądził od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi kwotę 83,02 zł tytułem zwrotu kosztów sądowych.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu 24 grudnia 2012 r. M. K. szła po drodze pokrytej lodem, poślizgnęła się i upadła, doznając złamania nasady dalszej kości promieniowej prawej z niewielkim przemieszczeniem odłamu dalszego w stronę grzbietową. Nawierzchnia drogi nie była posypana piaskiem ani solą. W szpitalu złożono powódce złamaną rękę i założono opatrunek gipsowy od palców do łokcia, który nosiła do 4 lutego 2013 r. Leczenie trwało do 29 lipca 2013 r., ale poszkodowana do chwili obecnej przechodzi zabiegi rehabilitacyjne; występuje u niej nadal zniekształcenie i ograniczenie ruchomości prawego nadgarstka. Trwały uszczerbek na zdrowiu związany z wypadkiem wynosi 10 %. M. K. wydawała na leki przeciwbólowe po 20,00-30,00 zł miesięcznie, w pierwszych tygodniach po wypadku potrzebowała pomocy przy ubieraniu się, myciu, robieniu posiłków i przy zakupach, a rozmiar korzystania z koniecznej pomocy osób trzecich wynosił 4 godziny dziennie do końca lutego 2013 r. i 2 godziny dziennie przez kolejne 2 miesiące; obecnie powódka wymaga pomocy przy wykonywaniu cięższych prac fizycznych.

Sąd meriti odwołał się do treści art. 415 k.c., z którego wynika, że przesłankami odpowiedzialności deliktowej jest powstanie szkody, zawinione zachowanie sprawcy i związek przyczynowy pomiędzy tymi zdarzeniami. Wskazał dalej, że przyczyną wypadku było poślizgnięcie się na nienależycie utrzymanej powiatowej drodze publicznej, a obowiązek zapewnienia bezpieczeństwa poruszających się po niej pieszych spoczywa na stronie pozwanej jako zarządcy drogi. Zaniedbania w tym zakresie stanowią naruszenie art. 19 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (t.j. Dz. U. Nr 204 z 2004 r., poz. 2086 ze zm.), co czyni zachowanie Miasta Ł. bezprawnym, a niezachowanie w tym zakresie należytej staranności, choć sprawca mógł i powinien był przewidzieć negatywne skutki swoich zaniechań, pozwala uznać je również za zawinione. Sąd zważył dalej, że zgodnie z art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała będącego skutkiem deliktu możliwe jest przyznanie poszkodowanemu odpowiedniego zadośćuczynienia i zaznaczył, że zadośćuczynienie takie pełni funkcję rekompensaty pieniężnej z tytułu doznanej szkody niemajątkowej, która winna równoważyć skutki ujemnych przeżyć związanych z cierpieniami fizycznymi i psychicznymi, stanowiąc z jednej strony odczuwalną ekonomicznie wartość, a z drugiej – mieszcząc się w rozsądnych granicach przy uwzględnieniu aktualnych stosunków majątkowych w społeczeństwie. Sąd wziął pod uwagę to, że powódka doznała ciężkiego złamania prawej ręki, którego skutkiem jest zniekształcenie nadgarstka, niesprawność ręki i dolegliwości bólowe w przypadku jej przeciążenia – co równoznaczne jest z 10-procentowym uszczerbkiem na zdrowiu – a także długotrwałość leczenia oraz konieczność korzystania z pomocy osób trzecich, i uznał, że sumą adekwatną dla zrównoważenia wiążącym się z tym negatywnych przeżyć jest kwota 25.000,00 zł.

Za uzasadnione uznał Sąd także żądanie odszkodowania z tytułu zwiększonych potrzeb dochodzonego przez M. K., którego podstawę prawną odnalazł w art. 444 § 2 k.c. Przypomniawszy, że powódce przez pierwsze dwa miesiące po wypadku potrzebna była pomoc w granicach czterech godzin dziennie, a przez kolejne dwa – po dwie godziny dziennie, wskazał też, że do chwili obecnej wymaga ona pomocy przy noszeniu zakupów i cięższych pracach fizycznych, w szczególności porządkowych, oceniając jej rozmiar na 10-12 godzin miesięcznie. Dla obliczenia wysokości odszkodowania i renty potraktował jako miarodajne koszty usług opiekuńczych świadczonych przez (...), akceptując wymiar czasowy niezbędnej pomocy w okresie do końca kwietnia 2013 r. wskazany w opinii biegłego, dalej zaś przyjmując, że od maja 2013 r. do września 2014 r. wymiar ten wynosił 12 godzin miesięcznie, a w okresie późniejszym aż do chwili obecnej – 11 godzin miesięcznie. Z obliczeń opartych na tych wielkościach wynikało, że M. K. należy się odszkodowanie w kwocie 5.472,00 zł i comiesięczna renta w kwocie po 100,00 zł. Odsetki od przyznanych świadczeń Sąd zasądził od dnia 12 października 2013 r., wskazując, że w myśl art. 455 k.c. świadczenia te winny były zostać spełnione po wezwaniu dłużnika, a poszkodowana w wezwaniu doręczonym pozwanemu w dniu 11 września 2013 r. oznaczyła 30-dniowy termin do zapłaty; od następnego dnia po jego upływie Miasto Ł. pozostawało w opóźnieniu. Ponadto Sąd Rejonowy na podstawie art. 189 k.p.c. ustalił, że pozwany odpowiada za skutki wypadku, które mogą ujawnić się w przyszłości, zaznaczając, iż w jego ocenie powódka ma interes prawny w dokonaniu takiego ustalenia, zważywszy, że w chwili wszczęcia procesu poszkodowany, który doznał szkody na osobie, nie zawsze może dochodzić wszelkich roszczeń z tego tytułu, ponieważ następstwa zdarzenia niejednokrotnie ujawniają się dopiero po pewnym czasie. Ponieważ w rozpoznawanej sprawie nie jest wykluczone ujawnienie się dalszych powikłań związanych z doznany złamaniem, żądanie M. K. w tej części należało również uwzględnić. O rozliczeniu kosztów procesu między stronami orzeczono na podstawie art. 98 k.p.c., a ponadto – bez wskazania podstawy prawnej rozstrzygnięcia – zasądzone od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 83,02 zł tytułem zwrotu nieuiszczonych kosztów sądowych.

Apelację od tego wyroku złożył pozwany, zaskarżając go w całości i wnosząc o jego zmianę poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powódki na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania odwoławczego, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi do ponownego rozpoznania. Zaskarżonemu orzeczeniu zarzucono:

- sprzeczność istotnych ustaleń z treścią zebranego materiału dowodowego polegającą na uznaniu przez Sąd, że kwotą adekwatną do rozmiaru cierpień fizycznych i psychicznych powódki jest kwota 25.000,00 zł;
- naruszenie art. 444 § 2 k.c. poprzez jego błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że uzasadnione jest przyznanie powódce od pozwanego renty z tytułu zwiększonych potrzeb oraz że zachodzą przesłanki do ustalenia, że pozwany odpowiada za skutki wypadku, jakie mogą pojawić się u powódki w przyszłości.

Oprócz tego skarżący w uzasadnieniu apelacji podniósł, że powódka nie wykazała, iż w następstwie wypadku trwale zwiększyły się jej potrzeby, w szczególności że niezbędna jej była opieka osób trzecich w okresie od maja 2013 r., a nadto zarzucił nazbyt lakoniczne uzasadnienie rozstrzygnięcia dotyczącego zasądzenia odszkodowania i renty oraz ustalającego odpowiedzialność pozwanego na przyszłość za skutki wypadku.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o jej oddalenie i zasądzenie od skarżącego na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna w pewnej części.

Rację ma skarżący, wskazując na istotne usterki w zakresie ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd I instancji i dotyczących zakresu zwiększenia się związanych z przedmiotowym wypadkiem potrzeb poszkodowanej, jeśli chodzi o okres od maja 2013 r. do chwili obecnej. W ramach ustalania stanu faktycznego sprawy, Sąd – w oparciu o opinię biegłego lekarza ortopedy – przyjął jedynie, że powódka nadal wymaga pomocy osób trzecich przy wykonywaniu ciężkich prac fizycznych. Dla ustalenia zasadności takiego roszczenia konieczne było jednak także poczynienie ustaleń

co do tego, czy i jakie tego rodzaju prace w rzeczywistości M. K. wykonuje i ewentualnie w jakim wymiarze czasowym – na co zwrócił uwagę nawet biegły w swojej opinii uzupełniającej. Jeśli chodzi o te kwestie, wskazać należy, że z zawartych w uzasadnieniu rozważań prawnych zdaje wynikać, iż Sąd meriti stanął na stanowisku, iż owe cięższe prace, których powódka nie może samodzielnie wykonywać, to prace porządkowe i noszenie zakupów – choć wbrew przepisom procedury cywilnej nie powołał zawartego w zgromadzonym materiale dowodu, w oparciu o który fakt taki uznał za wykazany. Można jedynie przypuszczać, że Sąd oparł się w tym względzie na dowodzie z przesłuchania samej poszkodowanej, która na rozprawie w dniu 7 marca 2016 r. wyjaśniała: „(...) Potrzebuję pomocy przy większych zakupach, sprzątaniu, myciu okien. Pomaga mi wnuczka, syn, siostra. Pomocy potrzebuję co tydzień (...)” (k. 123 akt). W uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie wyjaśniono w żadnej mierze, w jaki sposób zostało ustalone, że rozmiar tej pomocy w okresie od maja 2013 r. do września 2014 r. wynosił 12 godzin miesięcznie, a w okresie późniejszym aż do chwili obecnej – już tylko 11 godzin miesięcznie. Jeśli Sąd uznał te okoliczności za notoryjne w świetle zasad doświadczenia życiowego i był zdania, że tyle właśnie czasu zajmują wskazane wyżej czynności życia codziennego, to jego obowiązkiem było wyjaśnić tę kwestię przy opisie ustaleń faktycznych sprawy wraz z uzasadnieniem swojego stanowiska, aby zarówno strony, jak i Sąd odwoławczy dokonujący ewentualnej kontroli instancyjnej rozstrzygnięcia, mogły ocenić prawidłowość rozumowania przeprowadzonego w tym zakresie. Niczym nieoparte stwierdzenia Sądu dotyczące tej kwestii nie pozwalają stwierdzić, czy rzeczywiście rozważono, jaki był i jest rozmiar czasowy ewentualnie niezbędnej pomocy osób trzecich, a zastanawiające zróżnicowanie w kolejnych okresach (o 1 godzinę miesięcznie) przyjętego ostatecznie miesięcznego czasu świadczenia tej pomocy nasuwa przypuszczenie, że jedynym kryterium, jakim kierował się Sąd, było odpowiednie „dopasowanie” – przy przyjęciu określonej stawki godzinowej – liczby godzin pomocy do zakresu roszczeń dochodzonych przez M. K..

Niezależnie od tych uchybień wskazać należy, że o szkodzie można mówić wówczas, gdy porównanie obecnego stanu rzeczy będącego skutkiem wypadku z hipotetycznym stanem rzeczy, jaki zaistniałby, gdyby do wypadku nie doszło, ujawniłoby zwiększenie zakresu potrzeb; dopiero wówczas należałoby przyjąć zaistnienie szkody majątkowej, czego skutkiem byłoby powstanie roszczenia odszkodowawczego, którego istnienie – co bezsporne – nie jest uzależnione od tego, czy poszkodowana w związku z koniecznością korzystania z pomocy osób trzecich poniesie faktyczne wydatki, czy też pomoc ta będzie świadczona nieodpłatnie przez znajomych bądź rodzinę. Sąd II instancji – choć nie kwestionuje twierdzeń biegłego, iż w związku z uszkodzeniem ręki M. K. nie jest w stanie wykonywać cięższych prac fizycznych – to jednak zwraca uwagę, że o ile pracami takimi są – jak wskazała sama poszkodowana – w szczególności mycie okien i noszenie ciężkich zakupów, to doświadczenie życiowe nie wskazuje, aby powódka była zdolna obecnie (czy nawet w okresie od maja 2013 r.) prace te wykonywać samodzielnie, nawet gdyby do wypadku nie doszło. M. K. jest w podeszłym wieku, zbliża się bowiem do osiągnięcia 80 lat, a notoryjną wiedzą jest to, że osoby w tym wieku potrzebują odpowiedniej pomocy przy wymagających większego wysiłku pracach w gospodarstwie domowym i nie są w stanie – ze względu na stan zdrowia i naturalny upadek sił fizycznych – samodzielnie przynieść ze sklepu ciężkich zakupów, umyć okien czy wytrześć dywanów; zwykle niezbędną pomocą służą w takich wypadkach sąsiedzi, znajomi bądź członkowie rodziny. O ile więc zakres świadczenia takiej koniecznej pomocy nie zwiększył się po wypadku w sposób radykalny – tak jak miało to miejsce w ciągu pierwszych kilku miesięcy (do końca kwietnia 2013 r.) – to w przekonaniu Sądu odwoławczego nie sposób przyjąć, aby w późniejszym okresie czasu wymiar potrzeb powódki – oceniony przez nią samą na 10-15 godzin miesięcznie, a przez Sąd meriti na 11-12 godzin miesięcznie i związany z koniecznością pomocy osób trzecich przy wykonywaniu cięższych prac fizycznych w gospodarstwie domowym – znacząco różnił się od jej potrzeb w zakresie tych samych czynności, jakie istniałyby w związku z jej podeszłym wiekiem, nawet gdyby do wypadku nie doszło. W konsekwencji trudno zgodzić się z twierdzeniem M. K., że poniosła szkodę polegającą na zwiększeniu się jej potrzeb w czasie od maja 2013 r. do chwili obecnej i na przyszłość, natomiast należy przyznać słusność skarżącemu, iż Sąd Rejonowy błędnie zastosował tu art. 444 § 2 k.c., przyjmując, że do wyrządzenia takiej szkody doszło. Konsekwencją tego jest konieczność oddalenia powództwa co do roszczenia rentowego oraz odszkodowania stanowiącego skapitalizowaną rentę za okres od maja 2013 r. do sierpnia 2014 r. w kwocie 1.824,00 zł (12 h/miesiąc x 16 miesięcy x 9,50 zł/h = 1.824,00 zł). Odnotować należy, że choć skarżący zaskarżył wyrok w całości, to jednak w ramach podniesionej argumentacji w żaden sposób nie odniósł się do rozstrzygnięcia zasądzonego

odszkodowanie z tytułu zwiększonych potrzeb w postaci pomocy osób trzecich za okres do końca kwietnia 2013 r., zaznaczając przy tym, że z materiału dowodowego wynika, iż powódka w istocie takiej pomocy potrzebowała.

Zgodzić się też należy z autorem apelacji, iż Sąd I instancji nietrafnie zastosował art. 189 k.p.c., przyjmując, że po stronie powódki istnieje interes prawny w żądaniu ustalenia odpowiedzialności na przyszłość za skutki wypadku. Interes poszkodowanego występuje tu wówczas, gdy istnieje niepewność prawa do odszkodowania za powstałe w przyszłości szkody z przyczyn zarówno faktycznych, jak i prawnych, a przyczyną niepewności może być sama ewentualność powstania skutków naruszenia prawa, gdy istnieją czasowe ograniczenia dochodzenia roszczeń danego rodzaju wynikające z przepisów o przedawnieniu (tak np. w uzasadnieniu wyroku SN z dnia 28 października 1999 r., II UKN 176/99, OSNP Nr 3 z 2001 r., poz. 80). Szkody na osobie mogą być bez wątpienia rozwojowe, wielorakie i zwłaszcza w przypadku cięższych uszkodzeń ciała bądź poważniejszego rozstroju zdrowia wywołują niekiedy skutki, których nie można dokładnie określić ani przewidzieć w chwili wniesienia pozwu czy nawet orzekania, ponieważ są one zależne od indywidualnych właściwości organizmu, osobniczej wrażliwości, przebiegu leczenia i rehabilitacji oraz wielu innych czynników. Z wydanej w niniejszej sprawie opinii biegłego wynika, że stan zdrowia M. K. jest utrwalony (k. 93 akt) i nie należy oczekiwać jego poprawy; nie wynika jednak przy tym ani z opinii biegłego, ani też z innych dowodów – Sąd meriti zresztą również takich ustaleń nie czyni – by istniały podstawy do oczekiwania jego pogorszenia, czy zaistnienia dalszych niekorzystnych skutków wypadku dla zdrowia poszkodowanej, które dotąd się nie ujawniły. Dokonując opartej na powyższych ustaleniach prognozy, stwierdzić trzeba, że nie ma w chwili obecnej podstaw do uzasadnionych przypuszczeń, że w przyszłości ujawnią się u powódki nowe dolegliwości, które będą powiązane z następstwami przedmiotowego wypadku uzasadniającymi obowiązek odszkodowawczy po stronie pozwanego, a zwłaszcza – że ujawnią się w tak odległym okresie czasu, iż radykalnie utrudniona będzie możliwość dowiedzenia związku przyczynowego pomiędzy nimi a wypadkiem, bądź też – że roszczenia M. K. zagrożone będą przedawnieniem. W ocenie Sądu II instancji nie jest tu wystarczająca możliwość przyjęcia – jak uczynił to Sąd Rejonowy – że „(...) nie jest wykluczone ujawnienie się dalszych powikłań związanych z uszczerbkiem ortopedycznym, jakiego doznała strona powodowa (...)”, ale konieczne jest, by zgromadzone dowody pozwalały uznać taką ewentualność co najmniej za prawdopodobną. Wobec powyższego, Sąd odwoławczy jest zdania, że powódka nie ma interesu prawnego w dochodzeniu ustalenia istnienia odpowiedzialności za powstałą ewentualnie w przyszłości na jej osobie szkodę związaną z przedmiotowym wypadkiem, a tym samym jej roszczenie w tym zakresie należy uznać za niezasadne.

Chybione są natomiast inne zastrzeżenia podnoszone przez apelującego w złożonym środku zaskarżenia, w szczególności postawiony przez pozwanego zarzut sprzeczności ustaleń Sądu z treścią zebranego materiału dowodowego. Autor apelacji, co prawda, nie precyzuje, o jakiego rodzaju „ustalenia” mu chodzi, ale zważywszy, że traktuje ów zarzut jako naruszenie przepisów postępowania, może tu chodzić jedynie o ustalenia dokonane w zakresie stanu faktycznego; w istocie jednak – jak wynika z dalszej jego części – zarzut ten sprowadza się do zgłoszenia zastrzeżeń do decyzji tego Sądu w zakresie przyjęcia, jaką sumę zadośćuczynienia należy uznać za odpowiednią w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. Jest to zatem nie zastrzeżenie dotyczące ustalenia istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy faktów w sposób nieadekwatny do zgromadzonego w toku postępowania materiału dowodowego – na co zresztą jasno wskazuje rażąco niekonsekwentne twierdzenie skarżącego zawarte w uzasadnieniu apelacji: „(...) Sąd I instancji co prawda dokonał w niniejszej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych (...)” – ale typowy zarzut naruszenia prawa materialnego polegający na zakwestionowaniu dokonanej przez Sąd wykładni jednej z przesłanek roszczenia odszkodowawczego decydującej o wysokości przyznanego zadośćuczynienia na gruncie właściwie ustalonych okoliczności sprawy. Zdaniem Sądu odwoławczego, należałoby oczekiwać, że radca prawny, któremu podmiot uczestniczący w licznych sporach sądowych zlecił reprezentowanie go w postępowaniu odwoławczym, przy zachowaniu należytej zawodowej staranności nie powinien mieć większych problemów z rozstrzygnięciem zagadnienia, czy zarzut sprzeczności istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego można postawić bez jednoczesnego kwestionowania okoliczności faktycznych ustalonych przez Sąd, podnosząc jedynie, iż na ich gruncie Sąd niewłaściwie zinterpretował przepisy prawa materialnego odnoszące się do określenia wysokości należnego poszkodowanej zadośćuczynienia.

Przechodząc do rozważenia merytorycznego zasadności tego zarzutu, Sąd II instancji uważa go za chybiony. Sąd Rejonowy nie naruszył dyspozycji art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c. poprzez zasądzenie dowolnej, a nie odpowiedniej, kwoty zadośćuczynienia. Zauważyć trzeba, że ustawodawca nie wprowadził żadnych kryteriów, jakimi powinien kierować się sąd przy ustalaniu wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia, ograniczając się jedynie do stwierdzenia, iż ma być ono odpowiednie, a więc posługując się pojęciem o charakterze niedookreślonym – jednak w orzecznictwie, a także w doktrynie, wskazuje się pewne okoliczności, które mogą mieć znaczenie przy podejmowaniu właściwej decyzji przez sąd. Na wysokość zadośćuczynienia mają wpływ przede wszystkim cierpienia pokrzywdzonego – tak fizyczne, jak i psychiczne – których rodzaj, czas trwania i natężenie należy każdorazowo określić w kontekście materiału dowodowego sprawy. Indywidualny charakter zadośćuczynienia przesądza o tym, że ostateczne ustalenie, jaka konkretna kwota jest odpowiednia w rozumieniu art. 445 § 1 k.c., z istoty swej należy do sfery swobodnego uznania sędziowskiego, lecz nie może to być uznanie dowolne. Zawsze musi ono opierać się tak na całokształcie okoliczności sprawy, jak i na czytelnych kryteriach ocennych, rzetelnie wskazanych w treści uzasadnienia (tak np. w wyroku SA w Lublinie z dnia 5 maja 2008 r., II AKa 83/08, LexOmega). W kontekście powyższych uwag stwierdzić trzeba, że zarzut niewłaściwego ustalenia kwoty zadośćuczynienia może być skuteczny w postępowaniu odwoławczym tylko wtedy, gdy orzeczenie w sposób oczywisty narusza zasady ustalania wysokości tego świadczenia. Praktycznie rzecz biorąc, ma to miejsce tylko przy ustaleniu kwoty symbolicznej bądź też nadmiernie wysokiej (tak np. w postanowieniu SN z dnia 12 sierpnia 2008 r., V KK 45/08, Lex nr 438427). Korekta w postępowaniu odwoławczym przyznanej przez Sąd I instancji tytułem zadośćuczynienia sumy pieniężnej możliwa jest zatem jedynie wtedy, gdy suma ta rażąco odbiega od tej, która byłaby adekwatna do rozmiarów doznanej krzywdy (tak w wyroku SA w Katowicach z dnia 7 maja 2008 r., I ACa 199/08, Lex nr 470056).

W rozpoznawanej sprawie Sąd I instancji trafnie zwrócił uwagę na zakres cierpień powódki związanych z doznany urazem, na uciążliwości wiążące się z zaistniałą w pierwszych miesiącach po wypadku niesprawnością ręki, która w pewnym zakresie utrzymuje się jeszcze do chwili obecnej, z niedogodnościami związanymi z koniecznością odbywania rehabilitacji, jak również z trwającym przez pewien czas uzależnieniem od pomocy osób trzecich w znacznie większym zakresie niż w przypadku, gdyby do złamania ręki przez powódkę nie doszło. Niewątpliwie znaczącym czynnikiem składającym się na doznaną krzywdę był również rozmiar skutków urazu dla zdrowia poszkodowanej wyrażający się trwałym 10-procentowym uszczerbkiem. Ogólnikowe zarzuty autora apelacji wobec oceny dokonanej przez Sąd meriti nie zostały poparte szerszą argumentacją, wobec czego nie jest jasne, jaki wpływ na ewentualne obniżenie zadośćuczynienia – czy nawet odmowę jego przyznania, zważywszy, że skarżący wnosi o zmianę wyroku poprzez oddalenie powództwa w całości – miałby czynnik wieku M. K., jak również w jaki sposób na rzecz stanowiska Miasta Ł. przemawia poziom przeciętnej stopy życiowej społeczeństwa. Nie może też wpłynąć na ocenę trafności stanowiska Sądu Rejonowego podnoszone w apelacji twierdzenie, iż biegły w swojej opinii wskazał, że leczenie powódki trwało tylko cztery miesiące, ponieważ nie jest ono zgodne z prawdą – w przedmiotowej opinii wskazano, że leczenie zakończono w dniu 29 lipca 2013 r., a więc przeszło 7 miesięcy po wypadku. W istocie można mieć zastrzeżenia do wywodów Sądu I instancji, z których wynika, że powódka zawsze będzie musiała ograniczać wykonywanie prac angażujących obie ręce. Zdaniem Sądu odwoławczego, po pierwsze, nie do końca jest jasne, o jakie prace chodzi (z jednej strony mowa tu o krojeniu i podnoszeniu, a z drugiej Sąd ustalił wcześniej, że ograniczenia dotyczą tylko cięższych prac fizycznych), po drugie zaś, Sąd zaniechał dokonania jakichkolwiek szczegółowych ustaleń w tym zakresie, a w konsekwencji trudno powiedzieć, czy odmówił wiary opinii biegłego, który wskazuje – jeśli chodzi o konsekwencje wypadku mogące mieć wpływ na wykonywanie czynności niewymagających szczególnego wysiłku – jedynie na niezbyt radykalne ograniczenie zgięcia ręki w nadgarstku i niewielkie upośledzenie jej chwytności z osłabieniem siły mięśniowej, co nie wydaje się prima facie uniemożliwiać posługiwania się tą ręką przy krojeniu czy podnoszeniu przedmiotów. Uchybienie to nie ma jednak istotnego znaczenia dla oceny prawidłowości zastosowania art. 445 § 1 k.c. w związku z art. 444 § 1 k.c., a zatem nie uzasadnia stwierdzenia na tle innych okoliczności sprawy, że Sąd meriti prawidłowo zinterpretował wskazaną tam przesłankę „odpowiedniości” zadośćuczynienia i zasądził na rzecz pokrzywdzonej świadczenie w kwocie adekwatnej do doznanej przez nią szkody niemajątkowej.

Konsekwencją powyższych rozważań jest wydanie przez Sąd II instancji na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczenia reformatoryjnego zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego przez oddalenie powództwa w zakresie roszczeń powódki

z tytułu renty i ustalenia odpowiedzialności pozwanego na przyszłość oraz obniżenie przyznanych jej świadczeń odszkodowawczych o kwotę 1.824,00 zł; w pozostałym zakresie apelacja podlega oddaleniu w oparciu o art. 385 k.p.c. jako bezzasadna. Korekta rozstrzygnięcia Sądu niższej instancji co do meritum sprawy wymaga także modyfikacji rozstrzygnięcia w przedmiocie kosztów procesu poniesionych przed tym Sądem; wobec częściowego tylko uwzględnienia żądania podstawą ich rozliczenia będzie art. 100 zd. I k.p.c. Wartość żądania M. K. wynosiła ostatecznie 31.672,00 zł ($25.000,00 \text{ zł} + 5.472,00 \text{ zł} + 12 \times 100,00 \text{ zł} = 31.672,00 \text{ zł}$), a ponieważ jej roszczenia uwzględniono co do kwoty 28.648,00 zł ($25.000,00 \text{ zł} + 3.648,00 \text{ zł} = 28.648,00 \text{ zł}$), oznacza to, że wygrała sprawę w 90 % ($28.648,00 \text{ zł} : 31.672,00 \text{ zł} \times 100 \% \approx 90 \%$). Jak trafnie wyliczył Sąd I instancji, powódka poniosła koszty w łącznej kwocie 3.440,98 zł; z kolei na koszty strony pozwanej złożyło się wynagrodzenie reprezentującego ją pełnomocnika w kwocie 2.400,00 zł wyliczone w oparciu o § 6 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (tj. Dz. U. z 2013 r. poz. 490 ze zm.). W sumie daje to kwotę 5.840,98 zł ($3.440,98 \text{ zł} + 2.400,00 \text{ zł} = 5.840,98 \text{ zł}$). Ponieważ pozwany przegrał proces w 90 %, powinien ponieść tożsamą część jego kosztów, a więc 5.256,88 zł ($5.840,98 \text{ zł} \times 90 \% : 100 \% = 5.256,88 \text{ zł}$), a zważywszy, że w rzeczywistości wyłożył na ten cel sumę niższą, winien zwrócić M. K. różnicę pomiędzy tymi dwiema kwotami ($5.256,88 \text{ zł} - 2.400,00 \text{ zł} = 2.856,88 \text{ zł}$). Jeśli chodzi o rozstrzygnięcie dotyczące kosztów sądowych wyłożonych przez Skarb Państwa, to złożona apelacja nie mogła doprowadzić do jego korekty. Na koszty te bowiem składa się kwota 83,02 zł wyłożona na pokrycie części wydatków związanych z pisemną opinią uzupełniającą (nie zaś – jak wskazał Sąd meriti w uzasadnieniu wyroku – będąca opłatą od rozszerzonej części powództwa) oraz właśnie opłata sądowa należna z mocy art. 130³ § 2 zd. II k.p.c. od tych roszczeń, o jakie pierwotny zakres powództwa rozszerzono, w kwocie 1.019,00 zł – w sumie 1.102,02 zł. Ponieważ w myśl art. 113 ust. 1 ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tj. Dz. U. z 2016 r., poz. 823) w związku z art. 100 zd. I k.p.c. skarżący winien zapłacić 90 % tej kwoty, a więc 991,82 zł ($1.102,02 \text{ zł} \times 90 \% : 100 \% = 991,82 \text{ zł}$), nie było możliwe skorygowanie sumy zasądzonej w punkcie 6 zaskarżonego wyroku bez naruszenia przewidzianego w art. 384 k.p.c. zakazu reformationis in peius.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 100 zd. I k.p.c., mając na uwadze, że także i na tym etapie sprawy skarżący uległ swojej przeciwniczej procesowej w 90 %, ponieważ w granicach wartości przedmiotu zaskarżenia wynoszącej 31.672,00 zł wnioski apelacyjne zostały uwzględnione tylko co do kwoty 3.024,00 zł ($1.824,00 \text{ zł} + 12 \times 100,00 \text{ zł} = 3.024,00 \text{ zł}$). Na koszty te złożyły się – po stronie powodowej kwota 2.400,00 zł jako wynagrodzenie reprezentującego ją pełnomocnika, obliczone na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800), a po stronie pozwanej opłata od apelacji w kwocie 1.584,00 zł i wynagrodzenie pełnomocnika obliczone na podstawie § 10 ust. 1 pkt. 1 w związku z § 2 pkt. 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r., poz. 1804) – w sumie 6.384,00 zł. Ponieważ pozwany przegrał sprawę w postępowaniu apelacyjnym w 90 %, powinien ponieść tożsamą część jego kosztów, a więc 5.745,60 zł ($6.384,00 \text{ zł} \times 90 \% : 100 \% = 5.745,60 \text{ zł}$), a zważywszy, że w rzeczywistości wyłożył na ten cel sumę niższą ($1.584,00 \text{ zł} + 2.400,00 \text{ zł} = 3.984,00 \text{ zł}$), winien zwrócić M. K. różnicę pomiędzy tymi dwiema kwotami ($5.745,60 \text{ zł} - 3.984,00 \text{ zł} = 1.761,60 \text{ zł}$).